

Krzysztof Kleszcz

Patrząc pod świat, czyli o książce „Portret niesymetryczny”

Marcin Świetlicki w jednym z wywiadów powiedział: „*mentalnie jestem basistą po prostu, bardziej rozumiem grę na gitarze basowej w jakimkolwiek zespole, niż wiersz Artura Szłosarka albo Andrzeja Sosnowskiego (śmiech).*” Rozpatrując w tym kontekście „Portret niesymetryczny”, nie jest konieczne podczas lektury poszukiwanie zaginionych kodów... Fietkiewicz-Paszek w swym debiucie porusza odwieczne tematy: miłość wystawioną na próby i wszechobecną śmierć, która zabiera „*po kolei, po cichu, od najstarszego, ale np. od prawej*”.

To liryka ułożona z zakochań „*są dziupiesy, które kierują tylko na Worcela*”, z niepewności „*byłam / przez chwilę poetką piłam / gorzką kawę miałam błękitne oczy i kłopoty / z zasypianiem?*”, z kobiecej zachłanności „*chcę pamiętać. Każdy szczegół. Kolor butów, wzór na energię potencjalną.*” Do tego przyprawiona dawką szaleństwa „*Język niósł i poniósł Język gładził / i zgładził Język lżył i ulżył*”, a obok tego - bezradność: „*wolność psa spuszczonego / z prądem rzeki*”. Sporo tu fraz, dla których warto zaglądać do książki niejednokrotnie: „*Niech się staną ciałem, niech nabiorą ciała*”, „*Boli każda z dwunastu spacji*”. Jeśli życie to podróż - to miejmy świadomość, że w każdej chwili może nam się przytrafić zderzenie: wtedy „*uderzą w przednią szybę Rzymy, Paryże, poezja, ech*”; „*Śmierć to naturalny odruch. umieramy więc / na próbę, by po chwili znów się wykazać / życiem, pogrzebać głęboką czerń na kiedyś / i razem śmiać się, mrużyć oczy patrząc // pod świat.*”

To bardzo równy, dobrze zredagowany tomik (redakcja: Joanna Mueller-Licznier). Ciekawą formę mają wiersze będące korespondencją z Listami do św. Pawła. A inspiracja fragmentem wiersza Karola Maliszewskiego „To męska rzecz”, pomysł zamiany ról ojciec/syn w sytuacji śmierci matki – zwyczajnie zaciska krtań.

Jest co czytać w „Liście do Anny Frank...”, w podwójnym wierszu „Bierzmy się w końcu za tę ciszę”, albo w „Szkiecie topograficznym [z pamięci]” (wspomnienie bliskiej osoby, która przedwcześnie odeszła: „*owszem, pojawiaasz się: w środku frazy ciechowskiego*”)

Czym żyje kobieta niewątpliwa, gdy „*w gazetach znów pieprzą o końcu świata*”? Gdy widzi umieranie, szpital, wszędzie „*imadło na skroniach*”, „*dźwięk respiratora(...) w windzie, na parkingu*,” Skąd w niej siła, by stwierdzić: „*Im trudniejsza droga, tym wolniej mijamy*” albo „*nieostre chwyta się z poruszeniem*”?

Czy ta niewyczerpywalna energia bierze się z patrzenia na dziecko?: „*ważniejszy od końca świata, którego nie było. którego nie ma. którego nigdy nie będzie.*”

Znalazłem się niedawno w sytuacji z wiersza tytułowego. Gdy z synem wycierałem buty przed wejściem do domu, dostrzegłem, że jesteśmy (z uśmiechem) obserwowani.

Krzysztof Kleszcz, 7 lipca 2011
Biała Fabryka

<http://bialafabryka.blogspot.com/2011/07/patrzec-pod-swiat.html>